

JAN HABER

PRZEBUDOWA PRAWA PROCESOWEGO KARNEGO

Przeobrażenia w minonym piętnastolecu w polskim prawie procesowym karnym, w szczególności rozliczne jego reformy i nowelizacje sprawiły, że obecnie tylko z poważnym zastrzeżeniem mówić można jeszcze o tym, iż obowiązuje, kodeks postępowania karnego z roku 1928. Zmiany te były zrozumiałe kodeks z 1928 r. był bowiem tworem burżuazyjnej myśli prawniczej i służył innej klasie rządzącej. Zależność prawa w ogólności, a więc i poszczególnych jego gałęzi od społeczno-gospodarczej struktury i politycznego ustroju państwa — pociągnąć musiała w konsekwencji gruntowne zmiany w przedwojennym prawie procesowym karnym, jeśli odnośna kodyfikacja miała w zmienionych warunkach nadal obowiązywać.

Znaną jest rzeczą jednak, że częste i liczne nowelizacje pewnego zwartego systemu prawnego, jakim w dziedzinie prawa procesowego karnego był niewątpliwie kodeks postępowania karnego z roku 1928, musiały odbić się ujemnie na zawartości i spójności tego kodeksu, musiały spowodować szereg niejasności i pewne dysharmonie, tak że w obecnej chwili wołanie o nowy kodeks postępowania karnego stało się powszechne. Znane są ogólnie rozliczne nowelizacje kodeksu postępowania karnego, począwszy od zasadniczej reformy dokonanej nowelą z roku 1949, nie będę ich przeto kolejno wyliczał, pragnę jedynie retrospektywnie w obliczu piętnastolecia wskazać na trzy podstawowe zmiany dokonane w tym okresie w prawie procesowym karnym, zmiany wybijające się na czoło dokonanych reform. Pierwsza z tych zmian dotyczyła postępowania przygotowawczego, druga dotyczyła postępowania odwoławczego, trzecia zaś — wzruszalności prawomocnych orzeczeń sądowych.

Jeśli chodzi o postępowanie przygotowawcze, to znalazło się ono wskutek reform z roku 1949 i 1950 w całości w ręku prokuratora. Początkowe dążenie do ujednoczenia tego postępowania wyłącznie w postaci śledztwa nie zdało egzaminu życiowego. Przywrócić trzeba

było znowu dwie odrębne postacie tego postępowania, mianowicie śledztwo i dochodzenie, z tym jednak, że obie mają równorzędne znaczenie prawne i spełniają te same funkcje, różnica zaś między nimi sprowadza się do organów prowadzących postępowanie przygotowawcze i do rodzaju przestępstw, będących przedmiotem tego postępowania. Śledztwo pozostaje zasadniczo w ręku prokuratora, dochodzenie zaś w ręku milicji pod nadzorem prokuratora. Przedmiotem śledztwa są sprawy o przestępstwa należące do kompetencji sądów wojewódzkich jako sądów pierwszej instancji, przedmiotem zaś dochodzenia są sprawy o wszystkie inne przestępstwa.

Reformy powyższe w zakresie postępowania przygotowawczego pociągnęły za sobą zupełną eliminację czynnika sędziowskiego z tego stadium procesu karnego i skasowanie w konsekwencji instytucji sędziów śledczych, nadto oddanie w ręce prokuratora dyspozycji środkami zapobiegającymi uchylaniu się od sądu z aresztem tymczasowym włącznie i to nawet bez możliwości odwołania się aresztowanego do sądu. Przypuszczać należy, że nowy kodeks postępowania karnego wprowadzi jednak co najmniej prawo odwołania się aresztowanego od odnośnej decyzji prokuratora do sądu i określi maksymalny czas trwania aresztu tymczasowego w toku postępowania przygotowawczego.

Drugą zasadniczą zmianą naszego prawa procesowego karnego była kompletna przebudowa postępowania odwoławczego wskutek wprowadzenia, również za przykładem innych państw socjalistycznych, systemu dwuinstancyjnego. Pociągnęło to za sobą skasowanie dawniejszej apelacji i kasacji i wprowadzenie w to miejsce jednego już środka odwoławczego od wyroków pierwszej instancji w postaci rewizji. Rewizja nasza jako jedyny środek odwoławczy umożliwia sądowi drugiej instancji poddanie zaskarżonego wyroku kontroli tak w zakresie prawa materialnego i prawa procesowego, jak i w zakresie merytorycznej słuszności ustaleń faktycznych oraz wysokości kary. Jakkolwiek rewizja pomyślana była jako jednolity środek odwoławczy od wszystkich wyroków pierwszej instancji, niemniej istnieją jednak dość poważne różnice w postępowaniu rewizyjnym w zależności od tego, czy postępowanie rewizyjne toczy się przed sądem wojewódzkim w wyniku odwołania się od wyroku sądu powiatowego, czy też przed Sądem Najwyższym jako instancji rewizyjnej od wyroków sądów wojewódzkich. Różnice te dotyczą nie tylko formy samej skargi rewizyjnej, lecz również przebiegu postępowania rewizyjnego, w szczególności możliwości przeprowadze-

nia dodatkowych dowodów tudzież zakresu możliwości orzekania merytorycznego. Trudno zatem w tych warunkach mówić o jednolitej rewizji, zwłaszcza że praktyka sądów wojewódzkich jako rewizyjnych ustawowe różnice jeszcze pogłębiła, w rezultacie czego postępowanie rewizyjne przed sądem wojewódzkim niewiele odbiega od dawnego postępowania apelacyjnego. Przypuszczać przeto należy, że rewizja w przyszłym polskim kodeksie postępowania karnego dozna dalszych przeobrażeń.

Trzecią niezmiernie doniosłą zmianą dokonaną w obowiązującym systemie procesowym było rozszerzenie możliwości wzruszenia prawomocnych orzeczeń sądowych wskutek wprowadzenia nowelą z roku 1949 nadzwyczajnego środka prawnego w postaci rewizji nadzwyczajnej. Tej właśnie instytucji, jako charakterystycznej dla socjalistycznego prawa procesowego, pragnę w obliczu piętnastolecia poświęcić kilka obszerniejszych uwag.

Rewizja nadzwyczajna była zupełnym novum gdy chodzi o powszechne prawo procesowe karne. Do wojskowego postępowania karnego została analogiczna instytucja wprowadzona już w kodeksie z roku 1945: Niewątpliwie wzorem dla tej instytucji był tzw. protest w trybie nadzoru, wprowadzony do ustawodawstwa procesowego radzieckiego. Podobne instytucje wprowadzone zostały zresztą do systemów procesowych wszystkich państw socjalistycznych. Aby zrozumieć założenia, jakimi kierował się prawodawca ludowy wprowadzając do naszego systemu procesowego instytucję rewizji nadzwyczajnej, uprzytomnić sobie należy pokrótce stan prawny obowiązujący do chwili wprowadzenia tej instytucji w zakresie możliwości wzruszenia prawomocnych orzeczeń sądowych, jeśli orzeczenia te mimo swej prawomocności obrażały powszechne poczucie sprawiedliwości.

Obowiązujący do roku 1949 system polskiego procesu karnego powszechnego tego rodzaju środka prawnego nie znał. Prawomocne orzeczenie, w szczególności prawomocny wyrok, był w zasadzie niewzruszalny, choćby kłócił się z pojęciem sprawiedliwości. Systemy procesowe burżuazyjne, a wśród nich także kodeks postępowania karnego z roku 1928, uważały prawomocny wyrok za nietykalny niezależnie od jego słuszności i zasadności. Jedynym „wentylem bezpieczeństwa”, ale jakże zawodnym i zresztą niezmiernie ograniczonym, była instytucja wznowienia postępowania karnego zakończonego prawomocnym wyrokiem (*restitutio in integrum contra rem iudicatam*).

Instytucja wznowienia postępowania karnego zakończonym prawomocnym wyrokiem była i jest jednak środkiem do korektury swoistego jedynie błędu faktycznego. Błąd faktyczny spowodowany wadliwą oceną ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego, obraza prawa materialnego czy procesowego, wreszcie niewspółmierny wymiar kary nie dają bowiem same przez się podstawy do wznowienia. Wznowienie postępowania karnego było i jest ograniczone do dwóch podstaw: a) *ex delictu*, gdy wyszło na jaw, że wyrok wydano pod wpływem przestępstwa fałszywego zeznania świadka, biegłego, tłumacza, fałszywego dokumentu czy innego dowodu rzeczowego, albo wskutek przekupstwa; popełnienie takiego przestępstwa musi być jednak uprzednio stwierdzone prawomocnym wyrokiem skazującym danego przestępcę, chyba że wyrok nie może zapadnąć z powodu ustawowych okoliczności wyłączających wyrokowanie lub zawieszających postępowanie na czas nieograniczony (art. 461, 462 k. p. k.); b) *propter nova*, gdy po skazaniu ujawnione zostaną nowe fakty lub dowody nie znane przedtem ani stronie, która składa wnioszek o wznowienie, ani sądowi (a więc *noviter reperta*, a nie tylko *noviter producta*), stwierdzające, że skazany jest niewinny lub że skazano go za przestępstwo cięższe niż to, które popełnił (art. 463 k. p. k.). Jeśli zatem oskarżonemu dany fakt czy dowód znany był już poprzednio, a tylko go nie przytoczył, nie może on skutecznie domagać się wznowienia. Wznowienie na korzyść oskarżonego może nastąpić z obu podstaw, natomiast wznowienie na niekorzyść oskarżonego nastąpić może tylko z pierwszej podstawy.

Tak ograniczona ustawowo możliwość wzruszenia prawomocnego wyroku sprawiła, że instytucja wznowienia postępowania, wykazująca nadto jeszcze szereg dalszych braków i niedociągnięć¹, stała się w praktyce instytucją do pewnego stopnia martwą, nadzwyczaj rzadkie bowiem były w praktyce wypadki wzruszenia prawomocnego wyroku na tej drodze.

Znacznie bowiem częstszymi powodami niesłuszności prawomocnego wyroku były i są, jak to potwierdza dziesięcioletnia praktyka na tle instytucji rewizji nadzwyczajnej, bądź to obraza prawa mate-

¹ Por.: S. Śliwiński, *Wznowienie postępowania karnego w prawie Polski na tle porównawczym*. Warszawa 1957; oraz J. Haber, *Problematyka wznowienia postępowania karnego (rozważania de lege lata i de lege ferenda)*. „Nowe Prawo” 1955, nr 11.

rialnego czy procesowego, bądź też błędna ocena okoliczności faktycznych ujawnionych w przewodzie sądowym, bądź wreszcie niewspółmierny wymiar kary.

Niezmiernie wąskie podstawy wznowienia postępowania, obwarowane szeregiem rygorów utrudniających możliwość wznowienia, uprzywilejowanie oskarżonego, były i są nie tylko swoistą cechą kodeksu z roku 1928, ale w ogóle systemów procesowych przeważającej ilości państw burżuazyjnych, wśród których jeszcze niektóre, jak np. francuski czy belgijski, wznowienia na niekorzyść oskarżonego wcale nie dopuszczają.

Wprawdzie niektórym systemom procesowym, a m. in. również polskiemu przedwojennemu znana była jeszcze tzw. kasacja w obronie ustawy (art. 538 k. p. k. w brzmieniu obowiązującym do roku 1949). Kasacja ta, wzorowana w poważnym stopniu na francuskiej cassation dans l'intérêt de la loi (art. 409 code d'instruction criminelle) była jednak, jak przepis ustawy wyraźnie mówił, środkiem prawnym przede wszystkim „w celu ustalenia należytej wykładni ustawy” i pomyślana była jako środek do strzeżenia jednolitości orzecznictwa, a nie jako środek do uchylenia czy zmiany niesłusznego prawomocnego wyroku². Uprawniony do jej wniesienia był nie oskarżony, nie strona procesowa, lecz jedynie Prokurator Sądu Najwyższego. Kasacja rozpatrywana była przez Sąd Najwyższy bez udziału oskarżonego i skutkować mogło w zasadzie tylko orzeczenie deklaratywne. Francuscy prawnicy nie bez słuszności nazywali tego rodzaju kasację „kasacją platoniczną”. Tylko w wyjątkowych przypadkach nastąpić mogło uchylenie prawomocnego wyroku i to jedynie na korzyść oskarżonego w warunkach wskazanych w ówczesnym art. 516 k. p. k. (brak znamion przestępstwa w czynie oskarżonego, brak skargi lub wniosku, istnienie podstawy do umorzenia postępowania z art. 3 k. p. k., wreszcie zastosowanie kary nieprzewidzianej w ogóle w ustawie za dane przestępstwo). W wyniku tej kasacji mogło również nastąpić deklaratywne stwierdzenie nieważności wyroku w razie zaistnienia tzw. nieważności z mocy prawa.

Kasacja w obronie ustawy, jako ograniczona tylko do podstaw czysto kasacyjnych, a mogąca tylko wyjątkowo spowodować uchylenie wyroku i jedynie wówczas, gdy było to korzystne dla oskar-

² Podobnie jak francuska kasacja w obronie prawa; por. w tym względzie H. Donnedieu de Vabres, *Traité de droit criminel*, cz. II, *La procédure criminelle*, Paris 1947, s. 869.

zonego, nie odgrywała w praktyce większej roli. Instytucja ta, jak pisze T. Cyprian³ „nie była zbyt popularna i Prokuratura Sądu Najwyższego korzystała z niej stosunkowo rzadko, zresztą orzecznictwo scentralizowane w Sądzie Najwyższym mimo zachodzących rozbieżności nie wymagało częstego stosowania tego nadzwyczajnego środka prawnego”.

Poza tymi bardzo wąskimi możliwościami wzruszenia prawomocnego wyroku, we wszystkich innych przypadkach niesłuszności takiego wyroku nie istniała możliwość jego wzruszenia. Jeśli był to wyrok niesłusznie skazujący, pozostawała jedynie droga łaski, jeśli był to wyrok niesłusznie uniewinniający rzeczywistego przestępcę, nie było na to żadnej rady i przestępca taki uchodził w ten sposób karzącej sprawiedliwości. Szczególnie uprzywilejowanie w tym względzie oskarżonego było wynikiem poglądu, powstałego jeszcze w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i reprezentowanego następnie przez liberalne ustawodawstwo wczesnoburżuazyjne, że obywatela bronić należy w każdym razie w sposób szczególny przed przemożną władzą państwową. Powyższy punkt widzenia zaciążył w konsekwencji nad instytucją wznowienia.

Jednym z dalszych powodów niechęci dawnych ustawodawców do wprowadzenia skuteczniejszych środków do wzruszenia niesłusznych prawomocnych orzeczeń był niewątpliwie wzgląd na autorytet władzy, w szczególności władzy sądowej. Uważano bowiem, że każde wzruszenie prawomocnego wyroku dezawuuje wymiar sprawiedliwości. To co sąd prawomocnie ustalił przyjmowano bezkrytycznie za prawdę, to co orzekł było sprawiedliwe, choćby było niezgodne z prawdą obiektywną i kłóciło się z poczuciem sprawiedliwości. Przesadny kult prawomocności, pielęgnowany zresztą od wieków, ujawnił się w takich maksymach, jak „*res iudicata pro veritate habetur*” albo nawet w maksymie „*res iudicata praevallet veritati*”.

Teoretyczną podbudową tych poglądów była tzw. teoria materialnoprawna o prawomocności⁴, panująca w XIX w. w zakresie procesu cywilnego, jak i karnego. Teoria ta wychodziła z założenia, że prawomocny wyrok tworzy nową samodzielną podstawę mate-

³ T. Cyprian, *Rewizja nadzwyczajna*, w: *Reforma procedury karnej*, wydawnictwo zbiorowe Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa 1949, s. 261.

⁴ Reprezentantami tej teorii byli w zakresie procesu cywilnego m. in. Kohler, Wach, Pagenstecher, a w zakresie procesu karnego Birkmayer.

rialnoprawną (ex iudicato). Prawo stworzone przez sędziego w prawomocnym wyroku wchodzi w miejsce prawa stworzonego przez ustawodawcę. Wskutek prawomocności gaśnie stosunek materialnoprawny wynikający z ustawy, powstaje nowy samodzielny ex iudicato, niezależnie od tego, czy wyrokiem prawomocnym wytworzona sytuacja materialnoprawna jest zgodna z prawem obiektywnym. Skoro z chwilą uprawomocnienia wyroku realnie istniejący i wyłącznie obowiązujący jest sta:n prawny stworzony przez wyrok, to nie może istnieć rozdzwitek prawny, skoro prawem jest wyłącznie to, co wyrok prawomocny jako prawo ustalił. W odniesieniu zatem do procesu karnego prawomocność wyroku zdaniem tej teorii, pociąga za sobą wygaśnięcie nie tyle iuris procedendi, lecz iuris puniendi. Prawotwórczość wyroku stanowiła według tej teorii istotę prawomocności. Jeśli wyrok nie jest w swej treści zgodny z prawdą i prawem obiektywnym, to jednak z mocy prawomocności prawdą i prawem jest to co wyrok za prawdę i prawo uznał. Teoria ta dążyła w ten dość sztuczny sposób do usunięcia możliwości powstania kolizji między prawdą i prawem a tym co błędzący sąd mylnie za prawdę i prawo uznał⁵.

Teoria materialnoprawna o prawomocności ustąpiła wprawdzie w początku XX w. teorii formalnoprawnej, dzisiaj na ogół panującej i to w postaci tzw. negatywnej teorii formalnoprawnej, nie należy jednak zapominać o tym, że ustawodawstwa procesowe obowiązujące jeszcze do dnia dzisiejszego w szeregu państwach, szczególnie na zachodzie, powstały właśnie w czasie panowania teorii materialnoprawnej o prawomocności, stąd ich negatywny stosunek do problemu wzruszalności prawomocnych orzeczeń sądowych.

Teoria formalnoprawna o prawomocności dopatruje się słusznie w instytucji prawomocności — instytucji o charakterze i skutkach czysto procesowych, przeczy, by prawomocność oddziaływać mogła na prawo obiektywne w sensie tworzenia samodzielnej podstawy prawnomaterialnej, niezależnej i oderwanej od prawa obiektywnego. Prawomocność według teorii formalnoprawnej (negatywnej) powoduje jedynie zagaśnięcie prawa skargi, wynikiem czego jest zakaz ne bis in idem. Teoria ta wcale nie neguje możności rozdzwiku między prawdą i prawem obiektywnym a tym co sąd w wyroku za prawdę i prawo uznał, niestety, nie wyciąga dalszych konsekwencji

⁵ W. Niese, *Doppelfunktionelle Prozesshandlungen*, Göttingen 1950, s. 110 i n.

co do konieczności naprawy takiego stanu rzeczy przez wprowadzenie w szerszej mierze nadzwyczajnych środków prawnych do wzruszenia prawomocnych orzeczeń, kłócących się z pojęciem sprawiedliwości⁶.

Nie wolno oczywiście zapoznawać fundamentalnego znaczenia, jakie posiada instytucja prawomocności. Prawomocność, a tym samym niewzruszalność orzeczenia kończącego proces jest bowiem logiczną konsekwencją procesu, zmierzającego z istoty swej do definitywnego rozstrzygnięcia sprawy. Rozstrzygnięcie takie musi być przez wszystkich respektowane. Instytucja prawomocności zapobiega nadto temu, by władze wymiaru sprawiedliwości zajmować się musiały bez rzeczywistej potrzeby po kilka razy tą samą sprawą, już raz rozstrzygniętą. Brak prawomocności podważyłby stałość stosunków prawnych, ład społeczny i pokój prawny. Nie należy również zapominać o doniosłej roli instytucji prawomocności, szczególnie w procesie karnym, w aspekcie konstytucyjnie zagwarantowanych praw i swobód obywatelskich. Skoro bowiem już w toku procesu karnego, przed jego ostatecznym rozstrzygnięciem, możliwe jest ograniczenie praw i swobód obywatelskich, np. przez pozbawienie wolności w postaci tymczasowego aresztowania, to oczywiście w interesie obywatela leży, by po ostatecznym rozstrzygnięciu jego sprawy skończyła się raz na zawsze możliwość pociągania go ponownie do odpowiedzialności karnej i możliwość stosowania doń rygorów procesowych.

Wychodząc z tych założeń i wprowadzając do systemu procesowego instytucję prawomocności, prawodawca liczyć się musi jednak z faktem, iż zawsze zdarzyć się mogą przypadki uprawomocnienia się orzeczeń niesłusznych, pozostających w sprzeczności z prawdą i sprawiedliwością. Sędziowie są tylko ludźmi, ludzie są omylni. Mimo posiadania najlepszych kwalifikacji i mimo najskrupulatniejszego przeprowadzenia przewodu sądowego, zawsze zdarzyć się mogą omyłki sądowe. Można i należy oczywiście dążyć do ograniczenia możliwości takich omyłek sądowych do minimum przez odpowiedni dobór ludzi na sędziów, kierując się kwalifikacjami zawodowymi i moralnymi, przez tworzenie odpowiednich warunków

⁶ Twórcami teorii formalnoprawnej o prawomocności byli: F. Stein i K. Hellwig; rozwinęli ją później L. Rosenberg i Bötticher, tworząc tzw. negatywną teorię formalnoprawną o prawomocności, dotąd panującą i przyjętą również do procesu karnego.

pracy, przez coraz doskonalsze ustawodawstwo procesowe, nie można jednak z góry eliminować możliwości takich omyłek sądowych, nie tworząc dla tych wyjątkowych przypadków odpowiedniego instrumentu wzruszenia prawomocnych orzeczeń.

Instytucja prawomocności jest wpływem rozważań celowościowych i podyktowana jest względami na bezpieczeństwo prawne, stałość stosunków prawnych, na autorytet władzy państwowej i jak już wspomniałem, wcale nie w ostatniej mierze względami na ochronę indywidualnych praw jednostki. Prawomocność nie jest jednak gwarancją słuszności i sprawiedliwości wyroku. Kolidacja między prawomocnością a prawdą i sprawiedliwością musi doprowadzić do poświęcenia prawomocności na rzecz prawdy i sprawiedliwości. Oczywiście, że do problemu tego podejść należy z całą rozwagą i ostrożnością. Prawodawca ludowy wprowadził w tym celu do naszego systemu procesowego instytucję rewizji nadzwyczajnej, która, jak okazała dziesięcioletnia praktyka, stała się instrumentem nader pożytecznym.

Istnieje do dzisiaj spór co do charakteru prawnego rewizji nadzwyczajnej⁷. Jedni twierdzą, że rewizja nadzwyczajna jest nadzwyczajnym środkiem odwoławczym, o czym świadczy m. in. nazwa tej instytucji, umieszczenie przepisów normujących tę instytucję w księdze o środkach odwoławczych, dalej podstawy rewizji nadzwyczajnej oraz tryb jej rozpoznania. Inni twierdzą, że rewizja nadzwyczajna jest swoistym środkiem nadzoru judykacyjnego, wykonywanego przez Sąd Najwyższy, albowiem nie strony są uprawnione do jej zakładania, lecz trzy szczególnie do tego uprawnione podmioty (Minister Sprawiedliwości, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego i Generalny Prokurator PRL), dalej, że rewizję nadzwyczajną zakładać można nie tylko od wyroków prawomocnych, lecz również od prawomocnych postanowień sądowych, wreszcie, że w wyniku rewizji nadzwyczajnej założonej na niekorzyść oskarżonego, po upływie sześciu miesięcy od chwili uprawomocnienia się orzeczenia zapada jedynie orzeczenie deklaratywne, stwierdzające istnienie uchybienia, jednak bez wpływu już na egzystencję prawomocnego orzeczenia. Pogląd, że rewizja nadzwyczajna jest swoistym środkiem nadzoru judykacyjnego znajduje jakoby potwierdzenie w art. 51 naszej

⁷ Por. J. Haber, *Istota i charakter prawny rewizji nadzwyczajnej*, „Nowe Prawo” 1955, nr 1, oraz S. Kalinowski, *Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym*, Warszawa 1954, s. 91 i n.

Konstytucji z 22 lipca 1952 r., która przyznała Sądowi Najwyższemu prawo do sprawowania „nadzoru nad działalnością wszystkich innych sądów w zakresie orzekania”. Zwolennicy poglądu o swoistym charakterze nadzorczym rewizji nadzwyczajnej stoją niewątpliwie również pod wpływem pewnej sugestii płynącej z ustawodawstwa radzieckiego, które określa podobną instytucję mianem protestu w trybie nadzoru, a tryb jej rozpoznania jako swoisty tryb nadzoru sądowego. Sugestie takie płynąć mogą również z kodeksu wojskowego postępowania karnego, skoro w kodeksie tym przepisy o rewizji nadzwyczajnej znajdują się w odrębnym dziale, zatytułowanym „nadzór sądowy”. Słusznie zauważa jednak M. Cieślak⁸, że jak długo metodycznie nie zostanie wyjaśniona i uporządkowana sprawa znaczenia pojęcia „nadzorczej” kontroli judykacyjnej, twierdzenie w obliczu istniejącego stanu prawnego, że rewizja nadzwyczajna jest środkiem nadzoru stanowi „deklarację dość nieokreśloną, która nie tylko niczego nie wyjaśnia, ale może nawet przyczynić się do powikłań w kwestiach nie pozbawionych znaczenia praktycznego”.

Pozostawiając zatem spór co do charakteru prawnego rewizji nadzwyczajnej do rozstrzygnięcia czynnikowi ustawodawczemu w przyszłych przepisach ustrojowych i procesowych, stwierdzić jednak należy, że instytucja ta, mimo pewnych niedociągnięć w swej konstrukcji, zdała w pełni swój egzamin życiowy i okazała się w naszych warunkach instrumentem postępowym i nader dodatnim. Pozwoliła ona w setkach przypadków naprawić szkodę społeczną i indywidualną, spowodowaną uprawomocnieniem się niesłusznych orzeczeń.

Ciekawą jest również rzeczą, że wbrew początkowym obawom rewizja nadzwyczajna zakładana bywa w znakomitej większości przypadków na korzyść oskarżonego i to z pozytywnym wynikiem.

Można oczywiście i należy dyskutować *de lege ferenda* nad tym, jak ukształtować rewizję nadzwyczajną w przyszłym kodeksie postępowania karnego, w szczególności zastanowić się należy, czy słuszne i celowe jest, by podstawy rewizji nadzwyczajnej pokrywały się z podstawami rewizji zwyczajnej, dalej, czy uprawnienie do wnoszenia rewizji nadzwyczajnej pozostawić należy nadal wszystkim trzem czynnikom do tego dotąd uprawnionym. Nie ma atoli prawnika w Polsce, który by dzisiaj opowiedział się za skasowaniem

⁸ M. Cieślak, recenzja książki S. Kalinowskiego pt. *Przebieg procesu karnego*, Warszawa 1957, „Państwo i Prawo” 1955, nr 2, s. 318—319.

tej instytucji, zwłaszcza przy obowiązującym systemie dwuinstancyjnym. Rewizja nadzwyczajna, jako instytucja postępowania, oparta na dążeniu do prawdy i sprawiedliwości, stanowi trwały dorobek socjalistycznej myśli prawniczej i socjalistycznego ustawodawstwa.

Obok rewizji nadzwyczajnej i bez uszczerbku dla jej zakresu działania utrzymać oczywiście należy drugi nadzwyczajny środek prawny przeciwko prawomocnym a niesłusznym orzeczeniom, jakim jest wznowienie postępowania karnego. Obie instytucje dążą wprawdzie do tego samego celu, mianowicie do uchylenia czy naprawienia prawomocnego orzeczenia, które kłóci się z poczuciem sprawiedliwości, każda jednak z tych instytucji opiera się na innych podstawach i inny jest zakres jej działania. Nie znaczy to oczywiście, by tradycyjna instytucja wznowienia postępowania karnego nie wymagała gruntownej reformy⁹.

Rozważania nad naszym prawem procesowym karnym na przestrzeni ubiegłego piętnastolecia nie byłyby kompletne, gdyby nie został podkreślony dorobek polskiej nauki prawa procesowego karnego w tym właśnie okresie. Nauka procesu karnego, która — jak nauka prawa procesowego w ogólności — przeszła swego czasu ewolucję od metody opisowej do metody analitycznej, może się obecnie poszczycić wielkim dorobkiem twórczym, który zapłodnił niewątpliwie dość daleko posunięte prace kodyfikacyjne, dalej, ułatwił zrozumienie i właściwe stosowanie w praktyce zwłaszcza nowych przepisów procesowych. Nie w ostatniej mierze przyczyniło się do rozwoju polskiej nauki procesu karnego usamodzielnienie się tej gałęzi wiedzy prawniczej, które było m. in. wynikiem powstania na naszych uniwersytetach odrębnych katedr prawa procesowego karnego i odrębnej w tej dziedzinie kadry naukowej.

⁹ Por. S. Śliwiński, op. cit.